

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

PC

Nr 3 (34)
2005 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

*Radując się
Zmartwychwstaniem
Chrystusa,
redakcja gazety
„Polonia
Charkowa”
przesyła swoim
czytelnikom
serdeczne
życzenia: niech
radość Świąt
Wielkanocnych
przenika Wasze
codzienne życie
i napętnia
prawdziwym
szczęściem!*



W numerze m.in.:

- Wielki tydzień
- Triduum paschalne
- Wielkanoc
- Musimy jechać do Moskwy
- Czy Rosja przekaże Polsce części akt katyńskich

- Oscar dla Jana Kaczmarka!
- Festiwal Kina Polskiego
- Dziękujemy Ci, muzyko!
- Między 23 lutym a 8 marca...
- VII konkurs Plastyczny

*Historia i obyczaje***WIELKI TYDZIEŃ**

Był czasem porządkowania nie tylko domów, ale i własnego wnętrza poprzez liczne posty i umartwienia. Święcono wodę i ogień, przygotowywano jaja wielkanocne. Podczas wielkotygodniowych nabożeństw wierni Kościoła katolickiego rozpamiętywali wydarzenia z ostatnich dni życia Chrystusa. Tak dzieje się również dziś.

Nadchodził koniec długiego postu. Młodzież szykowała zemstę na uprzykrzonym żurze i śledziu, zabawiając się albo w tzw. wieszanie żuru, albo w pogrzeb żuru i śledzia. Jak podaje Jędrzej Kitowicz w Opisie obyczajów za panowania Augusta III: „W Piątek Wielki wieczorem albo w sobotę rano drużyna dworska przy małych dworach, uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cienką przyczepiony, wieszala nad drogą na suchej wierzbie albo innym drzewie, karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim. Żur wynosili z kuchni jako już dłużej niepotrzebny, co było sidłem dla zwiedzenia jakiego prostaka. Namówili go, żeby garnek z żurem w kawale sieci wziął na plecy i niósł go tak, albo na głowie trzymając kwidem [tzn. niby] do pogrzebu; za niosącym frant jeden szedł z rydłem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni

**Wieszanie Judasza**

Tradycja ta przetrwała do dziś w Pruchniku i okolicznych wsiach (Ziemia Sanocka). Obrzęd rozpoczynał się nocą z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek (niektóre źródła podają, iż dzieć się to mogło już w Wielką Środę) i trwał do wielkopiątkowego popołudnia. Monstrualnych rozmiarów kukłę, wysoką nawet na trzy metry, po procesie sądowym wieszano jak najwyżej: na słupie, kominie, drzewie, dawniej też na wieży kościelnej. Następnego dnia Judasza zrzucano, bito, szarpano i włóczono po okolicy, by na koniec wysypać zeń słomę, podpalić i utopić w stawie, podobnie jak Marzannę

**Świąteczne potrawy**

W Wielki Czwartek i Wielki Piątek gospodynie przygotowywały świąteczne potrawy. Zapowiedź nadchodzącej wielkiej uczty stanowiły snujące się po domach zapachy pieczonego chleba, ciast, rozmaitych mięs, wędzonych kielbas, gotowanych szynek i bigosu. Punktem honoru każdej gospodyni były dorodne baby drożdżowe, gotowe „opaść” w każdej chwili z powodu przeciągu, trzaskania drzwiami albo głośniejszej rozmowy. Na Podhalu od wielkopiątkowego świtu gaździny ubijały masło do „święconego”. Zwykłą łyżką potrafiły wyrzeźbić z niego baranka na stół wielkanocny. Przez cały następny rok poświęcone masło służyło jako lek dla ludzi i zwierząt: „Siedziało do drugiego Wielkiego Piątku i się nie zepsuło. Wse pachło”.

na dziedziniec, ów, co szedł z rydłem, uderzył w garnek, a żur natychmiast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego».

Śledź był najczęściej drewniany albo tekturowy. Zdarzało się i tak, że jeden z chłopców udawał, iż wiesza gar z żurem na drzewie, oblewając w końcu jego zawartością nic nie podejrzewającego pomocnika.

Do dzisiaj w niektórych regionach Polski (np. we wsiach w okolicy Zakopanego) dokonuje się w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek obrzędowego obmywania albo kąpieli w rzekach i potokach. Trzeba z tym zdążyć przed wschodem słońca i wrócić, nie oglądając się, „bo jak się obezrał, to złe duchy za nim leciały». Woda zabiera wszelkie choroby, a zanurzenie w niej symbolizuje unicestwienie „starego” człowieka i narodziny nowego, któremu woda zapewni zdrowie i moc życiową.

W Wielki Piątek nie wolno było wprawdzie pracować w polu, ale w gospodarstwie należało wykonać wiele czynności, które miały zapewnić urodzaj. Kobiety siały w ogródkach warzywa i kwiaty, sadziły rozsądę kapusty. Kiedy wyrabiały ciasto na chleb wielkanocny, wychodziły do sadu i obejmowały oblepionymi rękami drzewa owocowe albo myły je wodą, którą uprzednio obmywały upieczony chleb. Aby drzewa dobrze rodziły, gospodarze obwiązywali ich pnie słomianymi powrósłami, trzęśli nimi albo smagali je zielonymi gałązkami, podobnie jak czynili to ludzie sobie nawzajem w Niedzielę Palmową.

TRIDUUM PASCHALNE

Podczas Wielkiego Tygodnia kościół staje się domem żałoby, w którym panują cisza i ciemność: w Wielką Środę gasi się świece na ołtarzu, a w Wielki Czwartek klekotanie kołatek zastępuje głos dzwonów. Nadchodzi dzień Męki Pańskiej.

Według Ewangelii, Jezus Chrystus został ukrzyżowany na skalistym wzgórzu koło Jerozolimy, zwanym Miejscem Czaszki. W języku aramejskim nazwa ta brzmi Golgota, a jej łacińskim odpowiednikiem jest *calvaria*. Od XV wieku wznoszono w Europie tzw. kalwarie symbolizujące miejsce, gdzie dokonała się męka Syna Bożego. W Polsce pierwszą z nich była Kalwaria



Misterium wielkanocne

Role Chrystusa, apostołów, Szymona Cyrenejczyka, Piłata, rzymskich żołnierzy, żydowskich kapłanów i innych uczestników wydarzeń biblijnych odgrywają zakonnicy i mieszkańcy pobliskich wsi, a czasami pielgrzymi znający Kalwarię Zebrzydowską od dziecka. Grają z ogromnym zaangażowaniem, często utożsamiając się z odtwarzanymi postaciami. Wszystko przebiega zgodnie z opisem zawartym w Piśmie Świętym, a kulminacja następuje w Wielki Piątek: tego dnia odbywa się sąd, Piłat wydaje wyrok, Jezus idzie na miejsce kaźni, spotykając św. Weronikę i upadając trzykrotnie pod brzemieniem krzyża. Przy stuku młotków, dochodzącym z kaplicy na Golgocie, narrator opowiada o ukrzyżowaniu

Zebrzydowska koło Lanckorony, ufundowana w XVII wieku przez Mikołaja Zebrzydowskiego. Inne polskie kalwarie to m.in.: Góra Kalwaria pod Warszawą, Kalwaria Paławska koło Przemyśla, Górka Klasztorna koło Piły. Wierni pielgrzymują do nich przez cały rok, lecz największe tłumy pątników uczestniczą w misterium Męki Pańskiej.

Innym zwyczajem - wywodzącym się prawdopodobnie ze średniowiecznych misterii drogi krzyżowej - było odświeżanie grobu Chrystusa. Odbywało się ono w Wielki Piątek, po nabożeństwie. Cudzoziemcy podróżujący po XVII-wiecznej Polsce byli zdumieni pomysłowością, przepychem i wystawnością bożych grobów. W okresie zaborów pojawiła się w nich symbolika narodowa. Do legendy przeszły groby wielkanocne przygotowywane podczas okupacji niemieckiej w warszawskim kościele św.



Warty przy grobach

Być może nawiązują one do wart żołnierzy rzymskich, którzy pilnowali grobu Chrystusa i byli świadkami Jego zmartwychwstania. W Pruchniku (Ziemia Sanocka) straż pełnią kilińszczacy w kontuszach, z szablami. Ich rodowód sięga końca XIX w. Z czasów jeszcze wiedeńskiej - wywodzą się „Kurki wielkanocne». Są to malowniczo odziane oddziały, które po mszy rezurekcyjnej popisują się perfekcyjną musztrą



Święcenie potraw

Odbywało się w Wielką Sobotę początkowo w domach, ponieważ ksiądz świecił wszystko, co zostało przygotowane przez gospodynię. A jadła było bardzo dużo: chleb, jaja, kolorowe pisanki, wędliny, mięso, babę wielkanocną, placki, baranek z ciasta, masła albo cukru, chrzan, sól i pieprz. Później wierni zaczęli przychodzić ze „święconym» do kościoła, i tak pozostało do dzisiaj. Wracając, starali się wypędzić „złe» z gospodarstwa, obchodząc dom trzy razy, zgodnie z ruchem wskazówek zegara

Anny; dawały one początek manifestacjom patriotycznym.

W dużych miastach do dziś kultywowany jest zwyczaj „chodzenia na groby», czyli odwiedzania ich w różnych kościołach. Często trzeba stać w długich kolejkach, ale to stwarza okazję do spotkań ze znajomymi. W przeszłości był to również czas kwestowania przez damy z towarzystwa na rzecz biednych.

Tego dnia w wiejskich chałupach gospodarze wygaszali stary ogień, by rozniecić nowy świecami zapalonymi od poświęconego, płonącego przy kościele ogniska. Dom, oborę i bydło skrapiali wodą święconą przyniesioną z kościoła.

WIELKANOC

To najradośniejsze święto - zarówno w kościelnym roku liturgicznym, jak i w obrzędowym kalendarzu wsi polskiej. W niedzielę wielkanocną dzwony kościelne brzmią w szczególny sposób, oznajmiając zmartwychwstanie Chrystusa. Jak wierzą na Podhalu, mogły one obudzić śpiących w Tatrach rycerzy, by szli walczyć o wolność Polski. Spizowego głosu wielkanocnych dzwonów bały się złe moce, a ludzie, słysząc ich dźwięk, wyrzucali nieważność ze swoich serc.

Od XVIII wieku msze rezurekcyjne odprawiano nie o północy, lecz o świcie. Tradycyjnie towarzyszyła im kanonada ze strzelb, pistoletów, petard, armat i moździerzy. Być może tę rytualną wrzawę podnoszono, aby przebudzić świat do życia.



Jajko wielkanocne

Pisanki, kraszanki, rysowanki, oklejanki miały sens symboliczny. Uważano, że malowanie jaj jest jednym z warunków istnienia świata. Ich zdobieniem we wzory geometryczne lub roślinne zajmowały się dawniej tylko kobiety, które wypędzały z izby każdego przybysza płci męskiej i odczytywały urok, jaki mógł on rzucić na pisanki i jeszcze nie ozdobione jajka: „Sól tobie w oczach, kamień w zębach. Jak ziemia woskowi nie szkodzi, tak twoje oczy niech nie szkodzą pisankom».

Gdy zakończono już przygotowania, można było spokojnie zasiąść do stołu, podzielić się „święconym» i złożyć sobie życzenia wszelkiej pomyślności i zdrowia. Na wielkanocnym stole królowało jajko, od wieków uważane za symbol początku i źródło życia. W mitologiach wielu ludów można znaleźć opowieść o jaju, z którego powstał świat. Uważano je również za znak zmartwychwstania, odrodzenia, powrotu życia. W symbolice chrześcijańskiej zostało skojarzone ze świętem Zmartwychwstałego Chrystusa, który „wstał z grobu jak z jaja kurczę» (Galicja XIX w).

W ludowych wierzeniach jajo było lekarstwem na chorobę, urok, chroniło przed pożarem, pomagało zdobyć upatrzoną dziewczynę albo chłopaka, zapew-

niało urodzaj, szczęście i pomyślność. Ta-czanie jaja po ciełe chorego miało „wlewać» w niego nowe siły, odradzać go. Noworodka myło się w wodzie, do której wkładano, poza innymi przedmiotami mającymi zapewnić szczęście i bogactwo, również jajo. Wydmuszki pisanek wielkanocnych położone pod drzewami owocowymi miały je chronić przed szkodnikami. Wierzą, że rzucone w płomień ugaszą pożar.

Na wsi panował zwyczaj obdarowywania się pisankami. Dostawali je członkowie rodziny, dzieci chrzestne i osoby zaprzyjaźnione. Jeśli chłopakowi spodobała się któraś z pańien, oznajmiał jej o tym, wręczając pisanek. Jeżeli dziewczyna ją przyjęła i w zamian dała swoją, znaczyło to, że odwzajemnia uczucia kawalera. W niektórych regionach Polski (Śląsk, Pomorze) dorośli chowali w ogrodzie, w domu lub obejściu koszycki z kolorowymi jajkami i słodyczami. W niedzielę wielkanocną dzieci wyruszały na poszukiwanie darów, które - jak wierzyły - przyniosły im wielkanocne zajączki. Pisankami obdarowywano również zmarłych, przynosząc je na cmentarze, gdzie toczono je po mogiłach albo zakopywano w ziemi.

Pozostałością dawnych świąt zadusznych w obrzędowości wielkanocnej był krakowski zwyczaj rękawki, obchodzony we wtorek po Zmartwychwstaniu Pańskim. W tym dniu bogaci mieszkańcy Krakowa udawali się na wzgórze na Krzemionkach (legenda głosi, że jest to mogiła Krakusa), niosąc pozostałości świątecznego jadła. Zgromadzonym u podnóża biedakom i wiecznie głodnym studentom zrzucali z kopca pierniki, ciasta, orzechy i jajka.



Dlaczego zając znosi wielkanocne jajka?

W wielu kulturach, począwszy od starożytności, zając był symbolem odradzającej się przyrody, wiosny i łodności. Czczony i taczany kultem z racji swojej vitalności, bywał także uznawany za symbol zmysłowości i tchórzstwa. Wierzą również, że pod postacią zająca ukazują się wiedźmy na rozstajnych drogach. W XVII w. skojarzono go z jajkiem wielkanocnym. Do Polski przywędrował prawdopodobnie z Niemiec na początku XX w. Współcześnie jest raczej świątecznym rekwizytem aniżeli bohaterem obrzędu.

Wg Renata Hryń-Kuśmierk, Suzanna Śliwa
„Encyklopedia tradycji polskich

Wywiad

Musimy jechać do Moskwy

wywiad z Ministrem Adamem Danielem Rotfeldem
dla «Gazety Wyborczej» - 11 marca 2005 r.

Podejmowane są próby, by Polskę i inne państwa regionu wyodrębnić jako swego rodzaju peryferie zawsze nastawione antyrosyjsko.

Demonstracyjna odmowa uczestniczenia w obchodach zwycięstwa nad faszyzmem i Trzecią Rzeszą ułatwiłaby realizację takiej koncepcji - mówił w «Gazecie» minister spraw zagranicznych.

Po ogłoszeniu przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego decyzji o udziale w moskiewskich uroczystościach z okazji zakończenia II wojny światowej powiedział Pan, że MSZ namawiało go do podjęcia takiej decyzji. Jakie były argumenty?

Argumentację przedstawił premier Marek Belka w artykule «Jałta - Moskwa - Warszawa» opublikowanym w «Gazecie» 23 lutego. Podzielał ją bez reszty. Polska była pierwszą ofiarą wojny. Nasz wkład w zwycięstwo nad Trzecią Rzeszą jest ogromny. Walczyliśmy od pierwszego do ostatniego dnia wojny. Mamy moralne prawo razem z innymi przywódcami całego świata uczcić poległych w tej walce.

Nie oznacza to oczywiście, że zapominamy o historii, która poprzedziła to zwycięstwo: o pakcie Ribbentrop-Mołotow, o zsyłkach, o zbrodni katyńskiej, o procesie szesnastu. Pamiętamy też, że stalinizm przyniósł najwięcej cierpień narodowi rosyjskiemu i innym narodom Związku Radzieckiego. W maju będziemy świętować wspólne zwycięstwo nad hitleryzmem. Stalinizm zszedł ze sceny politycznej znacznie później.

Jest jednak jeszcze inny powód. Dziś jesteśmy częścią Unii Europejskiej i NATO. Nie służyłoby sprawie polskiej, gdyby nasze państwo było traktowane inaczej niż inne demokratyczne kraje Europy.

Czy ktoś próbuje wprowadzić takie zróżnicowanie?

Warto przypomnieć poufny list, który 15 września 1993 roku - w trzy tygodnie po wizycie w Warszawie - prezydent Borys Jelcyń wysłał do czterech przywódców zachodnich - USA, Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Jelcyń pisał wówczas: «Nie mamy nic przeciwko NATO. Co więcej - chcielibyśmy stworzyć sytuację, w której stosunki między Rosją a NATO byłyby o kilka stopni cieplejsze niż między Sojuszem a państwami Europy Środkowej. Moglibyśmy wtedy wspólnie - NATO i Rosja - dać krzyżowe gwarancje dla tych państw».

Innymi słowy, Polska i inne kraje naszego regionu byłyby swego rodzaju «szarą strefą», której bezpieczeństwo byłoby gwarantowane przez siły zewnętrzne. Takiej strefy nie chcieliśmy wtedy i nie chcemy jej dziś. Przypomnę, że Jelcyń w Warszawie podpisał dokument, w którym uznawał suwerenne prawo Polski do swobodnego wyboru sposobu zapewnienia własnego bezpieczeństwa, czyli do przystąpienia do NATO.

Dziś sytuacja jest całkiem inna. Podejmowane są próby, by Polskę i inne państwa regionu (np. państwa bałtyckie) wyodrębnić jako swego rodzaju peryferie - z reguły i zawsze nastawione antyrosyjsko. Demonstracyjna odmowa uczestniczenia w obchodach zwycięstwa nad faszyzmem i Trzecią Rzeszą ułatwiłaby realizację takiej koncepcji. Nie powinniśmy sami siebie w ten sposób marginalizować.

Jak tego rodzaju polityka rosyjska jest traktowana przez państwa zachodnie?

Nie mówię, że jest to polityka rosyjska. Jest to pewien kierunek myślenia ludzi, którzy są zakotwiczeni w przeszłości. Nasza nieobecność w Moskwie mogłaby ten



kierunek wzmocnić.

Ten sposób argumentacji trafia też do przekonania tych polityków Zachodu, według których Rosja ma prawo do zachowania swojej strefy wpływów. To myślenie jest naznaczone syndromem postimperialnym.

Dlatego w rozmowach z przywódcami krajów zachodnich często powtarzam: «Jesteśmy przyjaciółmi Rosjan i Rosji, która obrała drogę demokratycznego rozwoju; jesteśmy jednak przeciwnikami powrotu do tendencji imperialnych».

Politycy opozycyjni i niektórzy politolodzy postulowali, aby prezydent Polski nie jechał do Moskwy, ale razem z państwami bałtyckimi urządził wspólne obchody, pokazując światu skutki paktu Ribbentrop-Mołotow i stalinowskiego zniewolenia.

Musimy pamiętać, że historycznie sytuacja Polski i państw bałtyckich w czasie wojny była inna. Łączy nas doświadczenie stalinizmu, ale różni to, że Polacy walczyli przeciwko Trzeciej Rzeszy, a nie u boku hitlerowskich Niemiec. Mamy unikalną szansę, aby najwyższy przedstawiciel państwa polskiego swoją obecnością w Moskwie - obok przywódców blisko 50 innych państw - zademonstrował wkład Polaków w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami.

Przy okazji: jakkolwiek 24 czerwca 1945 r. w moskiewskiej paradzie maszerowała delegacja

Ludowego Wojska Polskiego, to warto przypomnieć, że był to taki historyczny moment, w którym na żądanie Stalina mocarstwa zachodnie cofnęły uznanie międzynarodowe Rządowi RP na Uchodźstwie, a Rząd Tymczasowy w Lublinie - powołany z woli ZSRR - takiego uznania jeszcze nie miał. W efekcie przed 60 laty na paradzie zwycięstwa w Moskwie byli Polacy, ale zabrakło przedstawicieli państwa polskiego. Ten błąd można teraz naprawić.

Prezydent mówi, że będzie chciał w czasie uroczystości zaakcentować polski sposób widzenia historii. Jak to może uczynić, skoro nawet nie wiadomo, na jaką uroczystość jedzie do Moskwy - niektórzy mówią, że przywódca całego świata uczczą 9 maja zwycięstwo nad faszyzmem, inni, że zakończenie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, czyli wojny ZSRR z Trzecią Rzeszą, która rozpoczęła się nie 1 września 1939 r., ale 22 czerwca 1941 r.?

Między tym, co nazywamy Wojną Ojczyźnianą, a drugą wojną światową jest istotna różnica. Różnica dla nas, nie dla Rosjan.

Jednak nie upatrywałbym w tym istoty sprawy. Co więcej - poważni rosyjscy naukowcy we właściwy sposób interpretują to, co się stało po konferencji w Jaltie. Mówią o tym m.in. cytowane w artykule premiera Belki publikacje: «ZSRR - Polska, mechanizmy podporządkowania» oraz «Europa Wschodnia w dokumentach rosyjskich 1944-49». Ukazały się one w mikroskopijnych nakładach. W

efekcie wielu nawet wykształconych Rosjan nie ma pojęcia, o co Polakom chodzi. Jeśli nawet coś wiedzą o Katyniu, to nie mają pojęcia, skąd tam się wzięli polscy oficerowie. Pytają: «Dlaczego i po co ci polscy oficerowie w ogóle przyjechali do Związku Radzieckiego?». To też musimy uwzględnić.

Oczywiście w trakcie obchodów prezydent Kwaśniewski nie będzie miał szans na szeroką prezentację naszego punktu widzenia. Ceremonia zapewne będzie przypominać uroczystości w Normandii, gdzie liczba wystąpień była ograniczona. Jednak prezydent będzie miał szansę rozmawiać z wieloma wybitnymi Rosjanami, z przywódcami innych państw. Rosjanie z pewnością docenią to, że mimo silnych nacisków w kraju jednak przyjechał.

Sądzę, że warto w Polsce zorganizować spotkanie z udziałem wybitnych polityków i naukowców, którzy rzetelnie oceniliby sytuację Europy Środkowej w momencie zakończenia wojny. Myślę o konferencji, która odnosiłaby się do zwycięstwa nad faszyzmem, ale też do przyczyn stalinowskiego zniewolenia. W tej konferencji oczywiście powinni uczestniczyć rosyjscy intelektualiści, bo Rosjanie są narodem najbardziej doświadczonym przez stalinizm.

Chce Pan akcentować przyjaźń do Rosji, a tymczasem likwidację przez Rosjan prezydenta Czeczenii Asłana Maschadowa skwitował Pan słowami: «To gorzej niż zbrodnia, to polityczny błąd». Rosyjski MSZ zarea-

gował na to w czwartek irytacją.

To cytat, a raczej parafraza wypowiedzi polityka francuskiego z czasów napoleońskich - Antoine'a Bouleya de la Merthe. Tymi właśnie słowami zareagował on na wiadomość o straceniu księcia d'Enghien. Tę wypowiedź często - choć błędnie - przypisuje się innemu francuskiemu politykowi z tamtych czasów - Talleyrandowi. W moim wypadku był to cytat wyrwany z kontekstu przez dziennikarza.

Skoło jednak sprawa zyskała rozgłos, to powiem wyraźnie: zbrodnie dokonywane przez terrorystów w Rosji, w Czeczenii, w Biesłanie zasługują na najostrejsze słowa potępienia. Dla zbrodniarzy, którzy «mają na rękach krew tysięcy rosyjskich obywateli, w tym dzieci» - jak pisze w komentarzu rosyjski MSZ - nie ma żadnego usprawiedliwienia. Rzecz w tym, że Asłan Maschadow był wstrząśnięty tragedią w Biesłanie. Był bodaj jedynym czeczeńskim wybranym prezydentem, który chciał szukać porozumienia. Terrorysta Szamil Basajew nie jest partnerem do rozmów.

Nie miałem intencji, aby szukać usprawiedliwienia dla zbrodniarzy lub relatywizować zagrożenie, jakim jest terroryzm w Rosji i na świecie. Przeciwnie: w swojej działalności poszukuję sposobów politycznego rozwiązania konfliktów. Nie jest to proste. Byłbym ostatnią osobą, która dawałaby w tej kwestii komukolwiek rady.

<http://www.polska.com.ua/pol/ambasada/msz/2397/>

Wiadomości z Polski

◆ SZCZYT SZEFÓW MSW PAŃSTW RADY EUROPY W WARSZAWIE - Rezolucję wywołującą do jak najszybszego podjęcia wszelkich wysiłków w przeciwdziałaniu terroryzmowi i przestępczości zorganizowanej, przyjęli ministrowie spraw wewnętrznych państw Rady Europy, którzy uczest-

niczyli w spotkaniu w Warszawie. Podkreśla się w niej konieczność szybkiego podpisania i ratyfikowania projektów konwencji RE dotyczących m.in. zwalczania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, przeciwdziałania: praniu brudnych pieniędzy, finansowaniu terroryzmu (ze środków pochodzących z prze-

stępcości), handlu ludźmi. Dokument podkreśla też znaczenie współpracy między państwami w tych kwestiach. Uczestnicy spotkania zgodnie podkreślili, że walka z terroryzmem musi odbywać się w ramach i z poszanowaniem prawa.

◆ WYBORY 19 CZERWCA BĄDŹ 25 WRZEŚNIA -

Gdyby nie doszło do skrócenia kadencji Sejmu, pierwsza tura wyborów prezydenckich, wybory parlamentarne i referendum w sprawie konstytucji UE odbyłyby się razem - 25 września - powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski po spotkaniu z politykami lewicy. Ale, jak dodał, ta sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Zdaniem prezydenta, gdyby Sejm podjął decyzję o samorozwiązaniu, wybory parlamentarne odbyłyby się 19 czerwca. Uczestnicy spotkania, podkreślił prezydent, są też zdecydowani, aby referendum w sprawie konstytucji UE odbyło się z pierwszą turą wyborów prezydenckich. Prawdopodobną datą jest 25 września. Jak dodał, w dniach 16-17 maja w Warszawie odbędzie się szczyt Rady Europy, na który przyjedzie ponad 40 głów państw i szefów rządów. Prezydent nie wyobraża sobie, aby w ten ważny, prestiżowy moment, Polska weszła «w jakiś sposób nieuporządkowany czy zdestabilizowany».

◆ Odkonano pierwsze w tym roku posiedzenie powołanego przez Premiera w 2002 r. Zespołu do Spraw Polonii i Polaków za Granicą, podczas którego dokonano m.in. przeglądu realizacji Rządowego Programu ds. Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w 2004 r. Postanowiono, iż w kolejnych latach jego funkcjonowania należy skoncentrować się szczególnie na takich priorytetach, jak: umacnianie tożsamości narodowej Polonii, aktywizacja młodzieży polonijnej, m.in. poprzez zwiększenie pomocy stypendialnej na studia w krajach zamieszkania, a także budowa kontaktów oraz tworzenie więzów solidarności narodowej pomiędzy Polonią na Zachodzie i Polakami na Wschodzie. Drugim tematem posiedzenia była sytuacja Polaków na Litwie. Członkowie Zespołu zgodzili się, iż od rozwiązania problemów Polaków na Litwie, takich jak m.in. oświata w j. polskim, zwrot ziemi

prawowitym właścicielom, pisownia imion i nazwisk w dużym stopniu zależeć będzie dalszy rozwój dobrych stosunków pomiędzy Polską a Litwą.

◆ Adam Rotfeld powiedział, że polski MSZ nie będzie komentował oświadczenia rosyjskiego MSZ, krytykującego decyzję władz Warszawy o nadaniu jednemu ze stołecznych rond imienia czeskiego bojownika, b. prezydenta Dżochara Dudajewa. Minister podkreślił, że rząd nie miał wpływu ani na decyzję Rady Miejskiej Warszawy, ani na stanowisko rosyjskie w tej sprawie. Z kolei prezydent Warszawy, Lech Kaczyński powiedział, że uważa, iż władze rosyjskie nie powinny mieszać się do decyzji podejmowanych w Polsce.

◆ NOWA UMOWA O WSPÓŁPRACĘ GOSPODARCZĄ POMIĘDZY POLSKĄ I UKRAINĄ. Podpisali w Kijowie premierzy Marek Belka i Julia Tymoszenko. Polska wchodząc do UE i dostosowując prawa do unijnego ustawodawstwa, musiała wypowiedzieć wszystkie dotychczasowe umowy handlowe, w tym m.in. z Ukrainą. Dlatego rządy Polski i Ukrainy postanowiły podpisać nową umowę o współpracy gospodarczej, której postanowienia nie będą już kolidowały z polityką handlową UE. Na mocy umowy powstanie Polsko-Ukraińska Komisja ds. Współpracy Gospodarczej. Marek Belka powiedział, że strona polska chciałaby, aby pierwsze posiedzenie tej komisji odbyło się najpóźniej na początku kwietnia. Według danych Ministerstwa Gospodarki, polsko-ukraińskie obroty handlowe w 2004 r. wyniosły ponad 3 mld dolarów, w tym polski eksport na Ukrainę ponad 2 mld dolarów, a import ponad 1 mld.

◆ OTWARCIE ROKU POLSKI W ROSJI - Otwarcie wystawy «Moskwa-Warszawa/Warszawa-Moskwa 1900-2000» w moskiewskim Centralnym Domu Plas-

tyka, filii Galerii Trietiańskiej, rozpoczął się w czwartek Sezon Polski w Rosji - największa od lat prezentacja polskiej kultury w tym kraju. Na wystawie, którą patronatem objęli prezydenci Polski i Rosji, znalazło się ponad 400 dzieł pochodzących m.in. z największych zbiorów muzealnych obu krajów. Sztukę polską reprezentują dzieła m.in. Xawerego Dunikowskiego, Bolesława Cybisa, Władysława Strzemińskiego, Katarzyny Kobro, Tadeusza Kantora, Stanisława Witkiewicza i Andrzeja Wróblewskiego. Ekspozycję będzie można oglądać do 12 czerwca. W uroczystości uczestniczyli m.in. minister kultury Waldemar Dąbrowski, ambasador Polski w Rosji Stefan Meller i b. ambasador Rosji w Polsce, Jurij Kaszlew. Rozpoczęty w czwartek Sezon Polski w Rosji to odpowiedź na Sezon Rosyjski w Polsce, który trwał od listopada 2004 r. do stycznia tego roku. Jego głównym wydarzeniem była właśnie ekspozycja «Warszawa-Moskwa/Moskwa-Warszawa 1900-2000» w warszawskiej Zachęcie. Ponadto od piątku rosyjscy miłośnicy sztuki będą mogli oglądać w moskiewskim Państwowym Centrum Sztuki Współczesnej ekspozycję «Za czerwonym horyzontem», szeroką prezentację twórczości młodych artystów z Polski i Rosji. Program Sezonu Polskiego w Rosji, który potrwa do października, obejmuje prawie 30 imprez. Polskie prezentacje kulturalne odbędą się - oprócz Moskwy i Petersburga - m.in. w Niżnym Nowgorodzie, Kazaniu, Jekatierinburgu i Soczi. Do Rosji przyjadą m.in. Krzysztof Penderecki, grupa baletowa Teatru Wielkiego, Teatr Narodowy z Warszawy, Teatr Współczesny z Wrocławia i Teatr Provisorium z Lublina. Odbędą się tam również retrospektywy filmów Krzysztofa Kieślowskiego i Jacka Bromskiego.

Robert Trzaska
Serwis „Polska-Polacy”

65. rocznica zbrodni katyńskiej

Obchody 65. rocznicy pierwszych masowych wywózek na Wschód

W Warszawie, Częstochowie i Białymstoku odbyły się obchody 65. rocznicy pierwszych masowych wywózek na Wschód. W Warszawie przed pomnikiem «Poległym i Pomordowanym na Wschodzie» przedstawiciele Związku Sybiraków, Stowarzyszenia Rodzina Katyńska oraz Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych złożyli wieńce i zapalili znicze. Na Jasnej Górze w Częstochowie odprawiono uroczystą mszę w intencji ofiar.

Apelujemy o oczyszczenie sumień, otwarcie nie tylko małych teczek, ale wielkiej teki historii, tak bardzo zakłamaną. Wskazanie rzeczywistych sprawców wojennej pożogi, autorów haniebnego paktu z 23 sierpnia 1939 roku Ribbentrop-Mołotow, który zdecydował o dramacie i tragedii Polaków, o Golgocie Wschodu. W myśl nauki Chrystusa, „prawda Was wyzwoli” –

podkreślił w swoim kazaniu przeor Jasnej Góry, o. Marian Lubelski.



Warszawa: Pomnik «Poległym i Pomordowanym na Wschodzie»

W południe przedstawiciele władz miasta, kombatanci i rodziny zesłańców złożyli kwiaty przy pomniku ofiar na

Walach Jasnogórskich w Częstochowie.

Najdłużej, bo ponad tydzień, obchody rocznicy wywózek będą trwały w Białymstoku. Uroczystości rozpoczęły się w czwartek w Muzeum Sybiraka w Białymstoku; zakończą się 20 lutego «sybiracką» mszą i złożeniem kwiatów przy pomniku - Grobie Nieznanego Sybiraka.

Od 10 lutego 1940 r. do czerwca 1941 r. władze ZSRR zorganizowały cztery wywózki obywateli polskich na Wschód. Ośrodek Karta na podstawie archiwów NKWD ustalił losy 320 tys. polskich obywateli deportowanych w czterech falach z Kresów latami 1940-41. Kompletna liczba deportowanych na Wschód nie jest znana. Historycy szacują ją na milion do dwóch milionów osób.

**Serwis Polska-Polacy
na podstawie PAP**

Projekt uchwały Senatu w 65. rocznicę zbrodni katyńskiej

Wezwanie do uznania przez władze rosyjskie zbrodni katyńskiej za ludobójstwo oraz do niezwłocznego przekazania IPN wszystkich akt umorzonego śledztwa w sprawie tej zbrodni, prowadzonego przez prokuraturę rosyjską - zawiera projekt uchwały Senatu w 65. rocznicę zbrodni katyńskiej.

Senacka Komisja Ustawodawstwa i Praworządności opowiedziała się za przyjęciem przez Senat projektu uchwały autorstwa przewodniczącej komisji Teresy Liszcz (Blok Senat 2001). Projekt - jak zapowiedziała Liszcz - ma zostać rozpatrzony na rozpoczynającym się w czwartek posiedzeniu.

«W 65. rocznicę mordu katyńskiego Senat RP składa hołd pomordowanym najlepszym synom Ojczyzny oraz tym którzy, mimo szykan i prześladowań, walczyli o ujawnienie prawdy o tej zbrodni, także Rosjanom, którzy walczyli o tę prawdę» - głosi tekst.

W projekcie uchwały podkreślono, że «władze Federacji Rosyjskiej usiłują pomniejszyć ciężar tej zbrodni, nie chcąc uznać jej za zbrodnię ludobójstwa i

odmawiają udostępnienia Polsce akt prowadzonego w tej sprawie śledztwa, utrudniając tym samym ustalenie pełnej prawdy o mordzie i jego sprawcach».

W związku z tym wezwano władze rosyjskie, «aby zgodnie z prawem międzynarodowym uznały mord katyński za zbrodnię ludobójstwa i doprowadziły do wyjaśnienia wszystkich jego okoliczności oraz ustalenia sprawców (...)».

«Oczekujemy też od strony rosyjskiej niezwłocznego przekazania Instytutowi Pamięci Narodowej wszystkich akt prowadzonego przez prokuraturę rosyjską umorzonego śledztwa w sprawie tej zbrodni» - głosi tekst projektu uchwały.

Zdaniem obecnego na posiedzeniu komisji sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika, projekt uchwały «zawiera wszystko, co w takim tekście być powinno».

Inny gość środowiska posiedzenia, szef pionu śledczego IPN Witold Kulesza powiedział, że projekt uchwały w kształcie zaproponowanym przez komi-

sję zawiera «jakże ważne dla prokuratorów IPN wsparcie dla polskiego śledztwa i kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej jako zbrodni ludobójstwa».

W myśl projektu, Katyń «powinien stać się dla Europy i świata miejscem - symbolem zbrodni przeciwko ludzkości, popełnionych w imię komunistycznej ideologii przez budowniczych sowieckiego imperium zła».

Senat apeluje też do państw Unii Europejskiej i społeczności międzynarodowej o «godne uczczenie pamięci niewinnych ofiar katyńskiej zbrodni ludobójstwa, w imię elementarnych zasad sprawiedliwości i ogólnoludzkiej solidarności, a także ku przestrodze - by nikt nigdy nie dopuścił się podobnej zbrodni».

Jak głosi tekst projektu uchwały, «ujawnienie pełnej prawdy o zbrodni katyńskiej jest koniecznym warunkiem prawdziwego pojednania i przyjaznych stosunków między RP a Federacją Rosyjską oraz między naszymi narodami».

PAP

Wiadomości z Polski

Czy Rosja przekaze Polsce części akt katyńskich

Prymas Polski kardynał Józef Glemp wyraził nadzieję, że Rosjanie zmienią zdanie i prześlą polskiej stronie swoje akta ze śledztwa katyńskiego.

Instytut Pamięci Narodowej (IPN) jednak obawia się, że w polskim śledztwie katyńskim nie będą mogły być wykorzystane materiały z postępowania rosyjskiego. Decyzja Rosji o ograniczeniu dostępu do akt może poważnie utrudnić prowadzenie polskiego śledztwa.

Szef pionu śledczego IPN profesor Witold Kulesza powiedział IAR, że co prawda główna prokuratura wojskowa Rosji gotowa jest Polsce udostępnić 67 tomów akt, ale nie zgadza się na kopiowanie tych dokumentów. Oznacza to, że polska strona nie otrzyma uwierzytelnionych kopii. A to - jak wyjaśnia Witold Kulesza - uniemożliwi wykorzystanie tego, co ustaliła prokuratura rosyjska, jako dowodu w polskim śledztwie.

Rosjanie zgromadzili ponad 100 tomów akt, jednak część z nich nie zostanie udostępniona nawet do wglądu. Rosjanie twierdzą, że pozostają one tajne. Nie wiadomo też kiedy i czy w ogóle strona polska otrzyma treść postanowienia końcowego po zamknięciu rosyjskiego śledztwa.

O nowym stanowisku Rosjan wobec dokumentów poinformował ustnie przedstawiciel ambasady. Strona polska czeka na pisemne uzasadnienie.

Wtedy - jak powiedział prof. Witold Kulesza - zostanie skierowany oficjalny wniosek o udzielenie pomocy prawnej w tej sprawie do Moskwy. Polska powoła

się na odpowiednią konwencję, której Rosja jest sygnatariuszem.

W sierpniu ubiegłego roku Rosjanie obiecali przekazać Polsce wszystkie akta w sprawie Katynia. W obecnej sytuacji -



jak podkreślił szef pionu śledczego IPN - nie ma jednak nadziei na spełnienie tych obietnic.

Witold Kulesza przypomniał, że Rosjanie zadeklarowali wówczas udostępnienie ponad 160 tomów akt w celu ich uwierzytelnienia. Strona rosyjska nie zastrzegła, że część akt pozostanie tajna. Zobowiązała się także do uwierzytelnienia tych tomów, które Polska otrzymała w latach 90.

Rosjanie we wrześniu ubiegłego roku umorzyli trwające 14 lat śledztwo. Sprawcom mordu katyńskiego nie zostały postawione zarzuty, a sama zbrodnia, według Rosjan, nie była ludobójstwem. IPN ogłosił wszczęcie polskiego śledztwa.

W 65. rocznicę wydania przez władze sowieckie decyzji o rozstrzelaniu

polskich jeńców wojennych, w warszawskim kościele św. Anny została odprawiona msza św. w intencji pomordowanych. Poświęcono także ziemię pod nowy pomnik katyński w Wołominie oraz tablicę, upamiętniającą ofiary Katynia.

«Prawda Katynia i tego, co z nią związane, jest w naszych rękach» - powiedział w homilii kapelan Rodzin Katyńskich ksiądz prałat Zdzisław Peszkowski. Zaznaczył, że każdy Polak sam musi ocenić, czym jest dla niego Katyń, «jaką ma moc, jaką prawdę». „Katyń” nigdy nie będzie sprawą, którą można zostawić do rozpatrzenia na później» - dodał.

Mówił on, że Rodziny Katyńskie nie żądają dziś od Rosjan teczek, kwitów czy akt, ale sprawiedliwego osądzenia winnych. Ksiądz Peszkowski uważa, że 5 marca powinien być świętem narodowym.

Komitet Katyński wezwał rosyjski rząd do uznania mordu katyńskiego jako zbrodni ludobójstwa.

Podczas mszy została poświęcona tablica upamiętniająca zamordowanych jeńców. Przekazano też urnę z ziemią pod budowę nowego pomnika katyńskiego.

Dziś mija 65. rocznica podjęcia przez władze sowieckie decyzji o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych, wziętych do niewoli po napaści Armii Czerwonej na Polskę 17 września 1939 roku. Na mocy rozkazu z 5 marca, podpisanego m.in. przez Stalina i Mołotowa, NKWD zamordowało wiosną 1940 r. ok. 22 tys. polskich oficerów, policjantów, lekarzy, profesorów i duchownych.

PAP

Sejm przyjął uchwałę w 65. rocznicę zbrodni katyńskiej



Warszawa. W 65. rocznicę zbrodni katyńskiej Sejm przyjął uchwałę, popierającą decyzję IPN o wszczęciu polskiego śledztwa w sprawie tej zbrodni.

Polski parlament oczekuje od narodu rosyjskiego i władz Rosji, ostatecznego uznania ludobójczego charakteru mordu na polskich jeńcach wojennych w 1940 r. oraz „wydania wszystkich dokumentów zgromadzonych w trakcie prowadzonych śledztw”.

Do Sejmu zaproszono rodziny ofiar Katynia. W czasie tego spotkania ks. prałat Zdzisław Peszkowski odczytał „Apel jeńca z Kozielska”.

Kapelan Rodzin Katyńskich chciałby, aby 5 marca, dzień, w którym Stalin podpisał akt ludobójstwa, był w Polsce i na całym świecie dniem upamiętnienia Katynia, a przez to wszystkich ofiar bolszewizmu.

PAP

Polskie kino

Oscar dla Jana Kaczmarka!

Pracujący w USA polski kompozytor Jan Kaczmarek zdobył nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej (Oscara) za muzykę do filmu «Marzyciel» («Finding Neverland»).

Odbierając złotą statuetkę, Kaczmarek podziękował reżyserowi filmu i innym jego amerykańskim twórcom, a także swoim polskim współpracownikom. Podziękował też żonie Elżbiecie, która towarzyszyła mu na uroczystości rozdania Oscarów i która - jak powiedział - «zawsze zaskakuje mnie swoją intelektualną pasją i niewiarygodnym smakiem».

«Jest odpowiedzialna za wiele dobrych nut, które napisałem» - dodał.

«Dziękuję Akademii Filmowej. «Marzyciel» był wielką przygodą. Jestem bardzo dumny, że w niej uczestniczyłem» - powiedział kompozytor. Wspomniał też o wykonawcach muzyki filmowej, którzy «są zwykle zapomniani, chociaż są to niezwykle ludzie, którzy nadają życie muzyce i bez których najlepsza muzyka po prostu nie istnieje».

«Dziękuję też moim współpracownikom w Polsce i tu w Ameryce: Krzysztofowi, Rafałowi, Leszkowi.. Jestem bardzo, bardzo zaszczycony» - dodał na zakończenie.

Kaczmarek pokonał tak uznanych kompozytorów jak Howard Shore - nominowany za film «The Aviator», Rolfe Kent za «Bezdroża», Hans Zimmer za «Spanglish» oraz Clint Eastwood - autor muzyki do «Za wszelką cenę».

«Marzyciel» to film Marka Forstera opowiadający historię autora «Piotrusia Pana» Jamesa Matthew Barriego, który u szczytu literackiej kariery szuka natchnienia do pracy nad nową książką. Spotkanie czarującej damy, matki czwórki chłopców, pozwala mu odnaleźć inspirację dla swojej twórczości. Miłość kobiety oraz wyobrażenia dzieci sprawią, że stworzy dzieło, które uczyni go nieśmiertelnym. W filmie grają m.in. Johnny Depp, Radha Mitchell, Kate Winslet, Dustin Hoffman.

Jan Kaczmarek urodził się 29 kwietnia 1953 w Koninie. Jest autorem muzyki do ponad trzydziestu

filmów długometrażowych i dokumentalnych. Rozpoczął swoją karierę muzyczną, zakładając Orkiestrę Ósmego Dnia. Sukcesy grupy doprowadziły do nagrania pierwszej płyty długogrającej «Music for the End». W dorobku muzycznym Kaczmarka są także kompozycje symfoniczne i do spektakli teatralnych, m.in. do inscenizacji «Dziadów» i «Nie-Boskiej komedii» oraz innych dramatów polskiej klasyki.

Samodzielnie kompozytor wyreżyserował trzy spektakle multimedialne: «Czekając na komętę Halle-

ya», «Symfonia Solo» i «Tower of Babel». W 1993 roku otrzymał nagrodę Drama Desk przyznawaną przez nowojorskich krytyków teatralnych za najlepszą muzykę teatralną roku napisaną do spektaklu Joanne Akalaitis («This Pity She's a Whore»).

Kaczmarek jest stałym współpracownikiem Agnieszki Holland, z którą zrealizował takie filmy, jak «Całkowite zaćmienie», «Plac Waszyngtona», «Trzeci cud». Napisał również muzykę do «Straconych dusz», debiutu reżyserskiego Janusza Kamińskiego, a także do «Quo Vadis» Jerzego Kawalerowicza. Od 1989 roku mieszka w Stanach Zjednoczonych.

Statuetka dla Kaczmarka to trzeci polski Oscar za muzykę filmową. Pierwszy z nich trafił do rąk Leopolda Stokowskiego w 1941 roku za muzykę do filmu «Fantazja» Walta Disneya. W 1953 roku Oscara dostał Bronisław Kaper za muzykę do filmu «Lili»

Pozostałe polskie Oscary to:

- 1982 - Zbigniew Rybczyński, «Tango», film krótkometrażowy;
- 1993 - Janusz Kamiński, «Lista Schindlera», zdjęcia;
- 1993 - Allan Starski i Ewa Braun, «Lista Schindlera», scenografia i dekoracja wnętrz;
- 1998 - Janusz Kamiński, «Szeregowiec Ryan», zdjęcia;
- 1999 - Andrzej Wajda, Oscar za całokształt twórczości;



- 2003 - Roman Polański, «Pianista», reżyseria.

Największym oscarowym wyróżnieniem, jakie dotychczas spotkało polskich filmowców, była w 2000 roku statuetka za całokształt twórczości dla Andrzeja Wajdy. Jego filmy kilkakrotnie nominowane były w kategorii filmów nieanglojęzycznych do Oscara - w 1976 roku «Ziemia obiecana» (Oscara otrzymał «Dersu Uzala» Akiry Kurosawy), cztery lata później - «Panny z Wilka» (Oscar przypadł «Błaszanemu bębenkowi» Volkera Schloendorffa), kolejne dwa lata później - «Człowiek z żelaza» (nagrodę Akademii otrzymał «Mefisto» Istvana Szabo).

Szanse na Oscara miały także inne polskie produkcje. W 1964 roku «Nóż w wodzie» Romana Polańskiego przegrał z «Osiem i pół» Federica Felliniego, trzy lata później «Faraon» Jerzego Kawalerowicza - z filmem Claude'a Leloucha «Kobieta i mężczyzna». W 1975 roku nominowany był «Potop» Jerzego Hoffmana, ale statuetkę zdobył «Amarcord» Felliniego. Dwa lata później nominację zdobyły «Noce i dnie» Jerzego Antczaka, Oscar przypadł jednak obrazowi «Czarne i białe w kolorze» Jean-Jacquesa Annauda.

Polski film triumfował jak dotąd w kategorii krótkometrażowego filmu animowanego. W 1983 roku statuetkę zdobyło «Tango» Zbigniewa Rybczyńskiego, wyprodukowane w łódzkim Semaforze. Pod presją cenzury polska prasa zaledwie wspomniała o wielkim sukcesie polskiego filmu. Odbierając statuetkę, reżyser podziękował «Solidarności», czym naraził się PRL-owskiemu aparatowi państwowemu. W 2003 roku w kategorii najlepszy krótkometrażowy film animowany do Oscara nominowano Tomasza Bagińskiego - twórcę «Katedry».

Statuetki zdobywali także Polacy współpracujący ze Stevenem Spielbergiem - Ewa Braun i Allan Starski za scenografię (1994, «Lista Schindlera»), oraz dwukrotnie Janusz Kamiński za zdjęcia («Szeregowiec Ryan» i «Lista Schindlera»).

W 2002 roku szanse na Oscara miał polski fabularny film krótkometrażowy «Męska sprawa», nominacje otrzymali reżyser Sławomir Fabicki i operator Bogumił Godfrejow. Nominowany był także operator Sławomir Idziak, autor zdjęć do «Helikoptera w ogniu» Ridleya Scotta.

W 2003 roku Oscara dla najlepszego filmu dostał «Pianista» Romana Polańskiego. Nominowani byli także Paweł Edelman, autor zdjęć do tego obrazu i Anna Sheppard, twórczyni kostiumów.

Rok temu wśród nominacji oscarowych był tylko jeden polski akcent - autorem zdjęć do holenderskiego filmu «Bliźniaczki» («Twin Sisters») w reżyserii Bena Sombogaarta, który otrzymał nominację, był polski operator Piotr Kukla.

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Festiwal Kina Polskiego w Uniwersytecie Pedagogicznym im. G. S. Skoworody

Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie wraz z katedrą ukraińskiej i światowej literatury Charkowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. G. S. Skoworody wyszli z inicjatywą przeprowadzenia Festiwalu Kina Polskiego.

Studentom i wykładowcom różnych fakultetów było zaproponowano takie filmy, które zekranizowano na podstawie klasycznych dzieł polskiej literatury: „Doktor Judyn” (za powieścią Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni”) i „Panny z Wilka” (autorstwa Jarosława Iwaszkiewicza pod tym samym tytułem). Reżyserzy tych filmów to mistrzowie kina z nazwiskami znanymi na całym świecie: Włodzimierz Gaupe i Andrzej Wajda. Główne role zagrały gwiazdy polskiego kina – Anna Nehrebecha, Daniel Olbrychski, Maja Komarowski. To filmy o odpowiedzialności za naród, jego kształt społeczny, o nostalgii za minioną młodością.

Komedia „Nie lubię poniedziałków” (reżyser Tadeusz Chmielewski, w rolach głównych – popularny piosenkarz Bogdan Łazuka, Halina Kowalska, Jerzy Burak) – to kultowy film Polski. Opowiada on o obcokrajowcu, zwiedzającym Warszawę.

Film o tematyce muzycznej „Fryderyk Chopin” – to swoisty kolaż filmowy o genialnym muzyku, którego ciało pochowano w Paryżu, a serce – w Warszawie.

Taki repertuar pozwolił festiwalowi na panoramiczne przedstawienie sztuki filmowej sąsiedniego słowiańskiego kraju, poszerzenie horyzontów kulturalnych w tej dziedzinie.

Pozwalam sobie zauważyć, że filmy wyświetlano w oryginale, bez tłumaczenia. Jedynie przed rozpoczęciem pokazu filmu prezentowano krótki komentarz w celu ułatwienia odbioru treści. Studentka Wydziału Polskiego Bogdana Carinna potrafiła bardzo wyraźnie, dokładnie i z zaangażowaniem wyjaśnić specyfikę polskiego kina.

Jaki był cel festiwalu? Przede wszystkim – popularyzacja polskiej kinematografii, odgrywającej jedną z głównych ról w kształceniu humanistów o najwyższej jakości.



Najmłodsi wykonawcy festiwalu polsko-ukraińskiej muzyki im. K. Szymanowskiego: Alona Subotina (fortepian), Daria Błyskawka (flet).

Dziękujemy Ci, muzyko!

W kulturalnym życiu miasta Charkowa już siódmy rok jednym z najbardziej znamienitych jego punktów okazuje się być festiwal polsko-ukraińskiej muzyki im. Karola Szymanowskiego. Z inicjatywą jego przeprowadzenia



Nagrodzenie zwycięzców konkursu Darii Błyskawki i Kati Zamlelej przez Konsula Generalnego RP w Charkowie pana Jarosława Książka.

wystąpili: dziecięca Muzyczna Szkoła nr. 13 im N. Kolady i Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie.

Cel festiwalu to popularyzacja muzyki poważnej Polski i Ukrainy; wykształcenie wysokiego estetycznego gustu, odkrycie młodych i pełnych talentu muzyków. Możemy sobie pozwolić na stwierdzenie, że w konkursie wzięły udział nie tylko szkoły muzyczne, ale i wiele pozostałych szkół Charkowa i jego okręgu, w których wykształcono wrażliwość na tego rodzaju muzykę. Nie przesadzając, można również stwierdzić, że zwycięzcami zostali wszyscy uczestnicy, ale tytuł najlepszych z

najlepszych jury przyznało około 30 konkursantom.

Wspaniałych wykonań młodych muzyków wysłuchali zastępca gubernatora Charkowskiego okręgu Wasilij Tretecki, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej pan Jarosław Książek i naczelnik do spraw kultury rady miasta Lubow Miakinnikowa i inni przedstawiciele władzy obwodowej, miejskiej, rejonowej, Polonii Kijowskiej i Donbasu, Polonii Charkowa.

I oczywiście, że przepełniona sala Filharmonii, która witała wyróżnienia dla młodych muzyków oklaskami i kwiatami.

Tytuły najzdolniejszych laureatów festiwalu im. K. Szymanowskiego jury przyznało Parwani Dianie, Bogusławskiej Marinie, Stepanowej Irinie, Grigorowu Nikicie, Pasiecznik Anastazji i Katarzynie Kaljukinowej.

Wszyscy laureaci konkursu wystąpili na gali koncertowej, a oprócz dyplomów i nagród, otrzymali także



F. Chopin „Życzenie» w brawurowym wykonaniu operowej śpiewaczki Katarzyny Maczuły przy akompaniamencie profesora konserwatorium Eugeniusza Milki (Towarzystwo Kultury Polskiej Donbasu).

pełne zachwyty brawa publiczności.

Dwunastu konkursantów otrzymało dyplomy festiwalu, sześciu – przyznano wyróżnienie za wspólne wykonanie jednej kompozycji. A wśród nich – Alona Subbotina, na którą w przyszłości czekają nowe konkursy i bez wątpienia jeszcze większe sukcesy.

Specjalne premie Generalnego Konsulatu RP przyznano Katarzynie Zamlełoj, Darii Błyskowie i zespołowi skrzypków. Występy młodych muzyków,



*Laureaci międzynarodowych konkursów:
małżeństwo Michajłowscy - kompozytor i pianista
Borys Michajłowski i czarująca śpiewaczka Ludmiła
Ruban - Michajłowska (Stowarzyszenie
KulturyPolskiej w Charkowie).*

biorących udział w festiwalu im. Karola Szymanowskiego, pokazały prawdziwy artystyczny poziom, podkreślił w swym wystąpieniu Konsul Generalny RP w Charkowie pan Jarosław Książek.

Przyspieszonym rytmem biły serca uczestników i



*Zasłużony Artysta Ukrainy Oleg Dziuba
(Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie)
i kierowniczka Kijewskiego folklorystycznego zespołu
«Jaskółki» - członek zarządu Związku Polaków
Ukrainy, zasłużona dla Kultury Polskiej pani Wiktoria
Radik.*

gości koncertu galowego. Ale jak zmierzyć wzruszenie, radość i dumę z wychowanków u wykładowców i dyrektora Szkoły muzycznej nr. 13 Zoi Haritonowny Kolesnikowi.

W koncercie galowym z burzą oklasków wystąpili także goście – zasłużony artysta Ukrainy Oleg Dziuba i jego córka Alicja Sawicka, zespół artystyczny Donbaskiej Polonii i prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu, Zasłużony dla Kultury Polskiej pan Ryszard Zieliński, przedstawiciel Stowarzyszenia Kultury Korei-laureat międzynarodowych konkursów pieśni- Aleksandr Kim, zespół „Jaskółki” i czarująca Wiktoria Radik z Kijowa, liryczny duet małżeństwa Michajłowskich i występ wspaniałej pianistki Swietłany Pronienko.

Zespółół „Jaskółki» z Kijowa oczarował Charkowska publiczność wykonaniem polskich ludowych piosenek.



Między 23 lutym a 8 marca Dzień Chłopaka i Dzień Kobiet

Zabawy młodzieżowy



Między 23 lutym a 8 marca Dzień Chłopaka i Dzień Kobiet

23 luty – to data, na którą przypada obchodzony na Ukrainie „Dzień Chłopaka”. 8 marca – to dzień, którego nie trzeba objaśniać nikomu – Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie postanowili uczcić te dwa święta w jednym dniu. I tak też się stało. 6 marca o godz. 17.00 w głównej siedzibie przy ulicy Krasnoznamiennej rozpoczęła się prezentacja przygotowanego programu artystycznego, połączona ze wspólnymi zabawami. Zadbano, by móc posilić się w przerwach pysznymi i uwielbianymi przez wszystkich smakołykami. Ale to było tylko „smacznym” uzupełnieniem tego wieczoru. Najważniejsza była wspólna i przyjemna zabawa, której towarzyszył często śmiech, a nie rzadko zdziwienie i zaskoczenie.

Wszystko rozpoczęło się od tajemniczego głosowania, jakie przeprowadzone było między małymi i dużymi kobietkami (bo rozpiętość wieku była od lat 8 do... nieistotne). Wybierano misterów! Tak się szczęśliwie złożyło się, że żaden z obecnych mężczyzn nie pozostał bez należytego mu tytułu. Wybrano m.in.:

- Mistera Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie – Jura,
- Mistera Humoru – Wład,
- Mistera Foto – p. Oleg Czernijenko.

Przy okazji wręczania naszym misterom symbolicznych szarf z tytułem, wykonanych z drogiego papieru toaletowego (co można zobaczyć też na załączonej fotografii), otrzymali oni również wyklejone i wypisane własnoręcznie przez żeńską część członków SKP, okolicznościowe laurki z oryginalnymi wierszykami, ułożonymi na cześć każdego z nich. Spróbujcie najpierw sami zgadnąć o kim mowa :

„Kto nie lubi Włodzimierza
Ten w lesie nie widział niedźwiedzie.
On i mniejszy, i skromniejszy, ale za to ambitniejszy.
Polski poznał bardzo sprawnie,
Będzie władał nim w Połtawie.
Papierosów już nie pali,
Bo to drożni wszystkie damy.”

(Wład)

„Główny atut, młode lata,
Sylwetka Silmowego amanta.
Domagarow i Żebrowski,

To żadna konkurencja,
Bo w nim drzemie potencjał!
Będzie z niego maczo!
Nawet mężczyźni mu wybaczą!”

(Nikita)

„Złoty umysł, złota rączka.
Nasze problemy. To dla niego
Nie bolączka.



Zdjęcie zrobi i napisze,
Takie to jego życie...!”

(p. Oleg)

Bardzo interesującym punktem programu były aktorskie popisy Nadii, która przygotowała wraz z Nataszą tzw. wróżenie przy akompaniamencie muzyki. Nasz kolega Nikita dowiedział się, na przykład, o czekającej go już niedługo służbie wojskowej, co wywołało na jego twarzy ironiczny uśmiech.

Kobiety, gnębione odwiecznym pytaniem: „gdzie Ci mężczyźni?”, zorganizowały prawdziwy egzamin dla męskiej części publiczności. Eliminacje były trudne, bo aby zasłużyć na tytuł prawdziwego mężczyzny, trzeba było wykazać się m.in. umiejętnością obierania ziemniaków, gustownym stylem. Wszystkie te i inne zadania z oceną celującą przeszedł Sergiej. Brawa dla prawdziwego mężczyzny!

Przy takich właśnie i podobnych zabawach minął nam pamiętny 8 marca. A ja jeszcze raz składam wszystkim kobietom i mężczyznom życzenia szczęścia i pomyślności w tym roku!

Bożena Łysoń
Zdjęcie Oleg Czernijenko

XI SPOTKANIA Z TWÓRCZOŚCIĄ MARII KONOPNICKIEJ

VII KONKURS PLASTYCZNY IV MIĘDZYNARODOWY SZKÓŁ PODSTAWOWYCH, GIMNAZJÓW I PLACÓWEK WYCHOWANIA POZASZKOLNEGO «ILUSTRACJA DO UTWORU MARII KONOPNICKIEJ»



Dar Narodowy

1. ORGANIZATOR: Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu.

2. CEL KONKURSU:

*rozwijanie zdolności plastycznych dzieci i młodzieży,
rozbudzanie zainteresowania twórczością Marii Konopnickiej.*

3. ORGANIZACJA KONKURSU:

- * Autorzy przesyłają swoje prace **do 30 kwietnia 2005 r.** na adres:
Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu, 38-460 Jedlicze, woj. podkarpackie
- * Komisja Konkursowa wybierze spośród nadesłanych prac najlepsze ilustracje.
- * O wynikach Konkursu powiadomieni zostaną laureaci do 16 maja **br.**
- * Rozdanie nagród nastąpi 23 **maja 2005 r. (poniedziałek), o godz. 13.00** w Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu.
- * Informację na temat Konkursu można uzyskać w Dziale Artystyczno-Historycznym Muzeum (*p. Dariusz Zajdef*),
tel./fax +48 13 435-20-13 oraz na stronie internetowej: **www.muzeumzarnowiec.pl**.

Muzeum w Żarnowcu zaprasza uczniów szkół podstawowych, gimnazjów oraz placówek wychowania pozaszkolnego z Polski i z zagranicy do udziału w konkursie plastycznym nt *Ilustracja do utworu Marii Konopnickiej*. Treścią prac będą ilustracje do wybranych utworów poetki i pisarki, wykonane w dowolnej technice malarskiej oraz inne małe formy plastyczne płaskościenne i przestrzenne. Nie wezmą udziału w konkursie prace skopiowane z wydań książkowych utworów Marii Konopnickiej.

1). Konkurs przeprowadzony zostanie w następujących kategoriach:

Kategoria I - dla szkół podstawowych i gimnazjów (techniki malarskie)

Kategoria II - dla placówek wychowania pozaszkolnego - WDK, MDK, GOK itp. (techniki malarskie)

Kategoria III - dla szkół podstawowych, gimnazjów i placówek wychowania pozaszkolnego (małe formy plastyczne — lalka, kukielka, pacynka itp., płaskorzeźba, rzeźba oraz inne prace przestrzenne).

We wszystkich kategoriach obowiązuje podział na trzy grupy wiekowe:

Grupa 1: uczniowie z klas I - III SP, *Grupa 2:* uczniowie z klas IV - VI SP, *Grupa 3:* uczniowie z klas I-III gimnazjów.

2). Ilość nadsyłanych prac w poszczególnych kategoriach jest dowolna.

3). Każdy ilustrator biorący udział w konkursie może przedłożyć tylko jedną pracę.

4). Prace malarskie powinny posiadać minimalny format A4 (210x297 mm), ale nie większy niż format A1 (594x841 mm), a pozostałe formy plastyczne o dowolnej wielkości.

5). Każdą pracę należy opisać, podając na odwrocie: imię i nazwisko autora, tytuł zilustrowanego utworu, technikę wykonania, szkołę, klasę, imię i nazwisko opiekuna oraz telefon kontaktowy.

6). Autorzy najlepszych ilustracji otrzymają nagrody rzeczowe.

7). W poszczególnych kategoriach i grupach wiekowych zostanie przyznana jedna nagroda główna oraz do pięciu wyróżnień.

8). Nagrody, które nie zostały odebrane, Organizator Konkursu wysyła na koszt laureata.

9). Nadesłane prace pozostają w archiwum Muzeum i nie będą zwracane autorom.

Organizator zastrzega sobie prawo do nieodpłatnego reprodukowania prac w celach reklamowych (w prasie, TV, katalogach, folderach oraz innych wydawnictwach promujących Konkurs).

10). Najlepsze oraz wyróżnione ilustracje będą prezentowane w Muzeum na wystawie czasowej w terminie od 23 maja do 18 września 2005 r.



Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red. naczelny),
Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko,
Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska,
Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК